

# Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY  
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 39

WARSZAWA, 26 WRZEŚNIA 1954 R.

CENA 30 GR

## O zadaniach Związku Młodzieży Polskiej w pracy z organizacją harcerską (Fragmenty referatu sekretarza ZG ZMP J. Balcerzak)

**T**WORZENIE nowego harcerstwa oparte o wzory organizacji pionierskiej, wykonywanie jego ideologicznych podstaw mogło się dokonać jedynie w zwycięstwie walce z tradycjami i wpływami burżuazyjnego Związku Harcerstwa Polskiego. Walka o nowe harcerstwo była częścią ogólną walki z obózem reakcji prowadzonej w tym okresie na froncie oświaty i Kultury, ZWM, a potem ZMP, walcząc o boku Partii o wyzwolenie Ojczyzny, mobilizując młodzież do odbudowy kraju, do walki z bandami reakcyjnego podziemia, wyrósł na silną zdolną podjąć to nowe trudne zadanie — zbudowania organizacji dziecięcej, która jest przeciwstawieniem skautowego harcerstwa.

Organizacja harcerska w okresie czterech lat swojej działalności przeszła poważną drogę rozwojową, wyrosła na masową, wychowawczą organizację dzieci. Skłupa dziś w swych szeregach około półtora miliona uczniów.

W wielu szkołach praca drużyn przyczyniła się do polepszenia wyników nauki i dyscypliny — dzieci rozumieją naukę jako swój patriotyczny obowiązek. Żywa jest w nich młodzieży z życia kraju, żywy oddźwięk na wszystkie ważniejsze wydarzenia. Na część II Zjazdu Partii tysiące drużyn podjęło harcerski czyn zjazdowy „Ukwićmy sadami, ustroiśmy zielenią ojczystą ziemię”. Po II Plenum KC PZPR drużyna z Siedlisk rzuciła hasło „Nie pójźcie na marnie ani jeden kłosa”, gorąco podchwyczone przez dziesiątki tysięcy harcerzy. W odpowiedzi na apel ZG ZMP w sprawie pionierskiego za-

ciągu do węgla — 23 harcerzy z zastępu klasy VII w szkole nr. 2 w Wabrzeżu zgłosiło się do szkoły górniczej.

Cieszyć się można z rosnącego zainteresowania harcerzy wydarzeniami na szerszym świecie. Walka Korei i Wietnamu, los dzieci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych — to dla naszych harcerzy sprawy żywe i bliskie. W ostatnim roku rozwinęła się szeroko, samorzutnie podejmowana przez harcerzy korespondencja z pionierami ZSRR i krajów demokracji ludowej, a ostatnio także Włoch i Francji.

Niemalże jest dorobek organizacji harcerskiej w zaspokajaniu zainteresowań i pragnień młodzieży. Dla młodych entuzjastów techniki, którzy marzą o prowadzonych przez siebie samolotach i kombajnach, drużyna organizująca konkursy modeli latających, spotkania z fachowcami, wycieczki do fabryk i POM-ów. Rezultatem tych zajęć jest stały wzrost ilościowy szkolnych kółek technicznych i udział około 70 tysięcy uczestników w III Ogólnopolskim Konkursie Prac Młodych Techników. Zamówienia i ambicje sportowe dzieci rozwija się w dużym stopniu zaspokajają Harcerskie Gryzaki Zimowe i Letnie. Stały się one już tradycją w pracy drużyn, są przedmiotem dużego zainteresowania uczniów, rodziców i nauczycieli.

Bujnie rozwija się w naszych szkołach amatorska twórczość artystyczna dzieci. W II Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Artystycznych wzięło udział około 10 tysięcy szkolnych chórów, zespołów pieśni i tańca, zespołów muzycznych, skupiających łącznie 400 tysięcy dzieci i młodzieży.

### Trzeba znać psychikę dziecka

**J**EDNAK obok niewątpliwych osiągnięć trzeba widzieć w naszej pracy poważne niedomagania, trzeba widzieć nienależyte harcerstwa za wielkimi zadaniami, za wzrostem poziomu ideowego dzieci, za rozwojem ich potrzeb i zainteresowań.

Organizacja harcerska jest siłą, która może i powinna objąć swoim wpływem i działalnością wszystkich uczniów w wieku harcerskim. Tymczasem mamy zjawisko słabego stosunku do wzrostu organizacji, zwłaszcza na wsi, gdzie jak dotąd obejmujemy drużynami zaledwie 56 proc. szkół. Wpływ dzieci do harcerstwa jest kampanijny, od akcji do akcji. Słaba jest w wielu drużynach więź uczuciowa z organizacją. Są drużyny roztopione w masie dzieci szkolnych — harcerzom brak bojowości, uporu. Prawo i przyrzeczenie nie jest przez nich przeżyte, formalnie traktuje się w takich drużynach znak i chustę. Organizacja niedostatecznie uodporniona na wrogie wpływy części reakcyjnego kłosa. Nie umie w wielu wypadkach zapobiec skłódliwemu podziałowi na tle przekonań religijnych, nie umie skutecznie przeciwdziałać rozpręczeniu dyscypliny, zaniedbywaniu nauki.

Jednym z podstawowych źródeł naszych trudności i naszych niepowodzeń jest niewystarczająca znajomość psychiki dziecka, nieumiejętność różnicowania jego potrzeb i zainteresowań w zależności od wieku, od środowiska. Dzieciom nudno jest w organizacji harcerskiej. W większości drużyn praca z „astepami” klas III niewiele się różni od pracy z zastępami klas starszych. I młodsze dzieci, i starsze słuchają na zbiórkach nudnych referatów, „dyskują”, od czasu do czasu mają galowe akademie z nicodową „częścią artystyczną”. Takie nadszatkowane dorosłych mecze harcerzy i zniechęca do udziału w zbiórkach, które w wielu szkołach traktowane są jak pańszczyzna. Nawet ciekawe skądinąd zadania takie jak sport, wycieczki, wspólne czytanie książek, które mogłyby dać dzieciom wiele radości — prowadzone są bez uwzględnienia zainteresowań, przekształcone często w jeszcze jeden obowiązek.

### Działalność szkoły i organizacji harcerskiej winny się wzajemnie uzupełniać

**A**ZEBY należycie ustawić współpracę organizacji harcerskiej i szkoły jak i pracę przewodnika w ramach szkoły, trzeba wprawier dobrze zrozumieć, jakie jest miejsce każdej z nich — to znaczy zarówno szkoły, jak i organizacji — w jednolitym procesie kształcenia i wychowania dziecka.

Co jest więc wspólnym między szkołą i organizacją harcerską w wychowaniu no-

wego człowieka. Obie powinny pogłębiać w dziecku jego wiedzę o człowieku i o świecie, uczyć go stosować w praktyce, rozwijać inicjatywę, aktywność, świadomość dyscyplinowania, umiejętność pracy i życia w kolektywie.

Zatem obie powinny kształtować zarówno umysł, jak i postawę moralną dziecka. Ale jednemu z zadań szkoły i organizacji harcerskiej nie oznacza bynajmniej jednakowych metod w realizacji tych zadań. Bardzo skłódliwą jest przekształcenie organizacji harcerskiej w kółko wspólnego odrabiania lekcji, czy innych planowanych zajęć szkoły, które leżą w ramach obowiązków nauczycieli.

Charakter i normy życia szkoły, lekcja zadana, konieczność spokojnego siedzenia na lekcji ogranicza aktywność w czasie wykładu, gdzie dziecko musi słuchać i odpowiadać tylko pytane, wszystko to z natury rzeczy stanowi w stosunku do dziecka pewien przymus i hamulec jego własnej inicjatywy. Stąd zadania socjalistycznego wychowania mogą być w pełni realizowane przez uzupełnienie pracy szkoły samodzielną pracą organizacji dziecięcej, w której dziecko ma możliwość w pełni wyładować wibrującą w nim energię i inicjatywę i przekształcić ją w zorganizowaną kolektywną działalność.

Sprawy związane z moralną postawą dziecka w pracy szkolnej, szczególnie jego stosunek do obowiązków szkolnych, muszą być również przedmiotem pracy i troski organizacji. Silniejszym od stopnia motorem w zachęcaniu dziecka do nauki jest opinia kolektywu, która odpowiednio przez wychowawcę ustawiana posiada ogromną skalę najsukcesywniejszych bodźców oddziaływania na dziecko.

Kiedy zajęciom harcerskim pctrąfimy nadać zasadniczo odmienny charakter od zajęć szkolnych, odprężając, a zarazem podejmujący problemy nauki i życia

### Pamiętać o specyfice pracy harcerskiej

**A**BY organizacja harcerska mogła dostatecznie głęboko i wszechstronnie oddziaływać na dzieci, konieczna jest nam nie tylko świadomość jej celów wychowawczych, jej miejsca i roli w stosunku do szkoły, lecz również gruntowna znajomość właściwych jej metod pracy. Z tego, co powiedzieliśmy już o wzajemnym ustawieniu szkoły i harcerstwa wyrikną jasno, że drużyny inaczej winny pomagać dzieciom w zdobywaniu wiedzy, niż to się dzieje w procesie nauczania w szkole. Mamy wiele już takich drużyn, gdzie przewodnicy zagadnienia to rozumieją. Zajęcia harcerskie w zastępach i ogniwach wyjasniają dzieciom rolę nauki w budownictwie socjalizmu i pomagają im zrozumieć, po co się uczą. W Chizakowie, powiat Puławy, harcerze od dwóch lat utrzymują korespondencję z Instytutem Aklimatyzacji Roslin, hodując na swojej działce szkolnej bawelnę. Ciekawa zbiórka zorganizował zastęp klasy VII dla swych młodszych kolegów — „Od luzczywa do lampy jarzeniowej”. W czasie lata harcerze drużyny w Jaskowie, wieś poznańska, pracując w kółku traktorzystów poznali budowę silników i zasady ich działania oparte na prawach fizyki. W wielu szkołach z inicjatywy rad drużyn urządzane są wieczory „ciekawej nauki”, „matematyki na wesoło”, fizyki i chemii, spotkania z pracownikami nauki, podróże po mapie, pomysłowe gry, konkursy i turnieje językowe.

Poważną rolę w rozwijaniu zainteresowań i zaspokajaniu ciekawości dzieci spełniają zajęcia harcerskie, wiążące zdoby-

szkoły, wydobędziemy te olbrzymie rezerwy, kryjące się w bujnym rozwoju dziecka, których szkoła sama nie jest w stanie wykorzystać.

wane na lekcji wiadomości z praktyką. Na podkreślenie „asługują zwłaszcza prace przyrodnicze i techniczne, podejmowane pod kierunkiem nauczycieli, często z inicjatywą, a zawsze przy czynnym udziale harcerzy. W kółkach młodych przyrodników dzieci przeprowadzają ciekawe doświadczenia, obserwują rozwój roślin i zwierząt, przekazują doświadczenia rolnikom swojej wsi. Ognia i zastępy z pomocą nauczycieli wykonują pomoce dla szkoły i gromadzą zbiory. Osiągnięcia te nie są jednak powszechne. Mamy natomiast poważne sygnały świadczące o tym, że w wielu drużynach hasło walki o wiedzę i podnoszenie dyscypliny jest wypaczone. Zbiórki harcerskie traktowane są jako dalszy ciąg lekcji. Powtarza się na nich trudniejsze partie przerobionego materiału, niekiedy nawet i odytuję uczniom. Od takiej praktyki tylko krok do zastąpienia zbiorów harcerskich swoistego typu lekcji.

Przewodnicy i nauczyciele często również obarczają aktyw harcerski zadaniami i obowiązkami nie należącymi do dzieci: kontrolą zadań domowych, organizowaniem powtórek lub narad produkcyjnych z udziałem rodziców. Wszystkie te wypaczenia wynikają z niezrozumienia przez przewodników i nauczycieli charakteru organizacji i jej zadań jako pomocnika szkoły.

**Drużyna harcerska nie może zastępować szkoły w nauczaniu. Sprawa organizacji harcerskiej jest przede wszystkim rozwijaniem zainteresowań, budzenie ciekawości poznawczej, stosowanie w praktyce wiedzy zdobytej na lekcji.**

### Zajęcia harcerskie muszą być atrakcyjne

**W**ŁASCIWOŚCIĄ psychiki dziecka jest pragnienie pokonywania trudności i próbowania swych sił w walce z przeciwnościami. Obowiązkiem organizacji jest podsuwanie dzieciom takie zadania, by zaspokajając ich pragnienia dawać im jednocześnie poczucie społecznej przydatności ich wysiłku. Praca, zwłaszcza fizyczna — zazielenianie miast i wsi, zakładanie przyszłokolejnych poletek i sadów, odpowiadająca siłom dzieci pomoc spółdzielcom, PGR-om, w gospodarstwach rodziców — jest wdzianym terenem praktycznym, bezpośredniego udziału dzieci w walce całego narodu o socjalizm.

Dużą rolę mają do spełnienia drużyny w rozwijaniu u dzieci zamiłowania do rolnictwa. Zajęcia w kółkach młodych przyrodników, hodowla zwierząt gospodarskich, doświadczenia poletki „nowych roślin” i „wysokich urodzajów” — wszystko to zapala dzieci do pięknej, twórczej i bardzo potrzebnej ojczyźnie pracy na roli, zachęca do opanowywania zawodów rolniczych. Popularne w drużynach spotkania z przewodnikami pracy, z racjonalizatorami są dobrą formą wiązania dzieci uczuciowo z klasą robotniczą. Jednak same spotkania, nawet dobrze przygotowane i przeprowadzone, nie wyczerpują zagadnienia. Obok

spotkań z przodownikami, technikami i inżynierami — dzieci chcą widzieć zakład, maszynę, ich działanie i rolę w procesie produkcji, chcą rozumieć, jak one zastępują człowieka, jak zwiększają wydajność pracy. Dlatego organizować należy wycieczki dzieci do zakładów pracy, POM-ów, spółdzielni produkcyjnych.

Rozwijanie w dzieciach szacunku dla pracy nie może kształtować się tylko przez spotkania i wycieczki. Wiąże się ono z wciąganiem ich do wykonywania pewnych prac w zależności od wieku i możliwości ucznia. Dzieci najbardziej szanują to, co same wykonały własnym wysiłkiem i pomysłem. Raduje je każda kłatką dla królików, zpreparowane grabie, skopana działka czy ogródek, zrobione własnoręcznie pomoce naukowe.

Trzeba zwrócić uwagę na to także, by harcerz umiał zrobić wiele rzeczy sam, by nie chodził w brudnych butach, pogniecionej chustki harcerskiej, z niedomytym rekoma i w niezreperowanych spodenkach. Harcerz nie może czekać, aż zrobią wszystko za niego rodzice, sam winien umieć dbać o swój wygląd i pomagać im w pracy domowej.

(Dokończenie na str. 2)

## Sprawdzian naszego mistrzostwa pedagogicznego

Kiedy niepełna miesiąc temu pisaliśmy o szkolnym apelu parnych jako o cennym doświadczeniu, które trzeba upowszechnić, zdawaliśmy sobie równocześnie sprawę, że ta wychowawcza twórcza inowacja w rozpoczynaniu codziennych zajęć z młodzieżą stanowić będzie dla wielu szkół w naszym kraju istotną próbę ich mistrzostwa pedagogicznego, próbe dojrzalszej ideowo-politycznej wielu nauczycieli.

Nie omyliły się zbytnio, jeśli powiemy, że obok bankrutstwa adenauerowskiej „armii europejskiej” apel parany był w wrześniu 1954 r. bodaj najwznowniejszym tematem rozmów w pokojach nauczycielskich. Wywiady prasowe, które przeprowadziliśmy z licznymi kolegami, listy nadchodzące do redakcji pozwalały stwierdzić, że ogół nauczycielski dostrzegł znaczenie porannego apelu jako jednego z ważnych elementów w bogatym arsenale środków wychowawczych, jakie szkoła socjalistyczna ma do dyspozycji dla umocnienia swego skutecznego oddziaływania na młodzież. Mówią i piszą do nas nauczyciele:

— **Apel okazał się znakomitą środkem zdyscyplinowania uczniów i podniesienia porządku i ładu pracy szkolnej. Apel budzi w silnym stopniu poczucie łączności i wspólnoty wszystkich uczniów całej szkoły, budzi i wzmacnia poczucie odpowiedzialności przed ogólnoszkolnym kolektywem nie tylko za swoje czyny, ale też za ogólnie wyniki nauczania, za dobre imię i honor szkoły.**

— **Apel spełnia niejako rolę żywej, codziennej gazety zakładowej: informuje o życiu szkoły, propaguje osiągnięcia jednostek i zespołów, agituje — wyrabiając zespołową ambicję walki o coraz lepszą pracę.**

— **Swoją rolę powściągnął na wsi zaczynać od wstęchnia radiowego dziennika porannego. Codzienne wiadomości o życiu kraju, o sukcesach naszego pokojowego budownictwa, których treść obecnie przekazują w sposób lapidarny i przystępny również uczniom zgromadzonym na apelu nadają w dużej mierze sens całej naszej pracy szkolnej wiążąc osobiste życie półtorej setki dzieci w tej odległej wsi mazurskiej ze sprawami ogólnonarodowymi i politycznymi.**

— **Dzięki apelom ZMP i harcerstwo stały się w naszej szkole bardziej niż dotychczas widoczne, a ich działalność ruszyła od razu już od początku roku szkolnego. Także regulamin uczniowski znalazł w apalach nową, skuteczną formę propagandy, a jeśli trzeba i egzekutywy.**

— **Codzienny przegląd wszystkich uczniów ustawionych w kurnych szeregach daje nam bardzo wiele. Zauważyłem np., że poprawił się i wygląd zewnętrzny uczniów — jakoś są porządniej uczesani, bućki częściej świecą polyskiem. Znikł również**

w szkole poprzedzający lekcje „dziki kwadrans”, który nieraz bywał dotychczas zacinem swawolnych wybruków w ciągu całego dnia.

— **Kiedy na zakończenie apelu mi, nauczyciele, stojąc na baczności intonujemy wraz z uczniami hymn młodzieżowy lub inną pieśń masową, czujemy się naszymi wspólnymi ogólnoszkolnym kolektywem. Apel zbliża bowiem młodzież i nauczycielstwo, sprzyja również zdyscyplinowaniu nas, wychowawców.**

Cytowane wypowiedzi (a sądy, które one wyrażają wydają się być powszechne) świadczą wymownie, że nauka płynąca ze studiowania socjalistycznej pedagogiki nie posła w las, że większość nauczycieli szczerze widzi bezpośredni związek, jaki istnieje pomiędzy nowymi formami pracy wychowawczej, wylaniającymi się w bogatym życiu naszej szkoły, a celami wychowania socjalistycznego, które konsekwentnie i uporczywie zamierzamy realizować. Jeśli jednak zdarza się tu i ówdzie, że niektórzy koledzy jeszcze tego związku nie dostrzegają, to trzeba tych kolegów przekonywać, przekonywać i jeszcze raz przekonywać, że jedynie słuszną drogą polskiej szkoły i nauczyciela jest konsekwentna realizacja socjalistycznego wychowania młodego pokolenia. Zrozumiałe, że nie chodzi tu o abstrakcyjne dyskusje pedagogiczne, lecz o nieustanne wzmianianie ideowo-politycznej postawy ogółu nauczycielstwa, co wiąże się głównie z intensyfikacją działalności szkolno-pedagogicznej naszych szkolnych organizacji partyjnych, ogniw ZZPN i prasy fachowej.

Jak już powiedzieliśmy, apele poranne stanowią w niejednej szkole próbę mistrzostwa pedagogicznego nauczycieli. Nie ma bowiem i być nie może jakiegoś ogólnego szablonu czy przepisu na apel, nie ma dla wielu działalności wychowawczej określonej recepty słusznej we wszystkich warunkach. Od ludzi kierujących apelami, od ich inwencji, od inicjatyw, kunsztu pedagogicznego, od doświadczenia i zmysłu organizatorskiego zależy skuteczność wychowawczego, emocjonalnego oddziaływania apeli.

Bo cóż można powiedzieć o kunszcie pedagogicznym takich szkół, gdzie na apelu odczytuje się dzieciom (przez 30 minut na stojąco!) artykuł wstępny z gazety, gdzie codzienny raport trwający w nieskończoność polega na sprawdzaniu list obecności wszystkich klas (co się odbywa w nieustannym gwarze zniecierpliwionych dzieci), gdzie kierownik szkoły wygłasza codziennie długie, nudne traktaty o tym, co wolno i czego nie wolno czynić dzieciom w świetle moralności socjalistycznej, gdzie 10 i 11-letnim malcom wygłasza się obszernie prasówki o NATO, SEATO i EWO, gdzie apel przekształca się w dodatkową lekcję śpiewu, gdzie apel jest całkowicie wypełniony komunikatami organizacyjno-porządkowymi, gdzie troskę o przedkolejny kwadrans zwala się całkowicie na

## Z Miesiąca Przyjaźni



W Miesiącu Przyjaźni wiele radości harcerzom lubelskim sprawiła wizyta członków ukraińskiego zespołu muzycznego bandurzystów

Foto CAF

## Na Plenum ZG ZMP

XV Plenum Zarządu Głównego ZMP, które odbyło się dnia 16 września br. w Warszawie pod przewodnictwem tow. Pilawki, poświęcone było sprawom harcerstwa. Referat „O zadaniach ZMP w pracy z organizacją harcerską” wygłosił sekretarz ZG ZMP tow. J. Balcerzak. Na Plenum obecni byli i przemawiali: sekretarz Komitetu Centralnego PZPR E. Ochab, kier. Wydziału Oświaty KC PZPR P. Lewińska, podsekretarz stanu Ministerstwa Oświaty J. Michalowski.

Przedstawiciele wojewódzkich zarządów ZMP uczestniczący w obradach zgodnie stwierdzali, że podjęcie zagadnienia pracy wśród dzieci było sprawą bardzo ważną i bardzo pilną. Wielu dyskusyjnie samokrytycznie przyznawało, że w dotychczasowej pracy zbyt mało uwagi poświęcał zagadnieniom związanym ze szkołą i wychowaniem dzieci. Jednym więc z wniosków, do którego doprowadziło Plenum jest ten, że sprawa pracy z dziećmi należy do głównych zadań organizacji młodzieżowej i jest pierwszym obowiązkiem każdego aktywisty ZMP.

Przedstawicielka ZW ZMP z Krakowa zaczęła swój „głos w dyskusji” od słów: „Minał okres, kiedy to przewodnicy drużyn odrzucały wszelką pomoc nauczycielstwa, teraz raczej skarżą się, gdy nie mogą tej pomocy uzyskać, lub gdy nie potrafią nauczyć la - wychowawcy zainteresować sprawami drużyny harcerskiej”.

Myśl tę wielokrotnie podejmowano i uzupełniano. Pragnieniem i dążeniem organizacji ZMP jest pozyskanie dla spraw harcerstwa wszystkich nauczycieli. Podczas dyskusji jeszcze raz wyraźnie zostało powiedziane i podkreślone, że nie ma różnicy celów między szkołą a organizacją harcerską. Obydwie mają jeden cel wspólny, którym jest wychowanie dzieci na gorących patriotów, na przyszłych budowniczych socjalizmu w naszym kraju. Nie może więc tu mieć miejsca ani walka o kompetencje, ani stawianie sztucznych granic dla wpływów wychowawczych.

Owsem, istnieją i powinny istnieć w szkole i w drużynie harcerskiej odmienne formy pracy. Wielu dyskusyjnie namawiało do referatu stwierdzając, że drużyna harcerska nie może zastępować szkoły w nauczaniu. Zadaniem organizacji jest wprowadzanie takich form pracy wychowawczej, które budzą u dzieci zainteresowania i ciekawość poznawczą, a prze-

de wszystkim rozwijają aktywność i samodzielnność.

Na temat błędów i wypaczeń, jakie wkładły się do pracy drużyn przez stosowanie niewłaściwych form pracy, mówił między innymi przedstawiciel ZW ZMP z Łodzi podając jaskrawe przykłady zajęć harcerskich, które do złudzenia przypominały lekcje szkolne. Redaktor „Świata Młodych” W. Dewitowa przytoczyła wiele przykładów niewykorzystywania przez przewodników drużyn tych form zajęć harcerskich, które są dziełom najbliższe i często samorzutnie przez dzieci podejmowane.

Sporo czasu poświęcono na Plenum omówieniu atrakcyjności zajęć harcerskich. Większość aktywistów ZMP zdaje sobie sprawę z faktu, że zajęcia na zbiórkach harcerskich nie zawsze są ciekawe. Często padało na sali słowo: nuda. Mówcy podkreślali, że musi obecnie nastąpić wielki wysiłek w kierunku ożywienia i uatrakcyjnienia pracy harcerskiej. Zwracano jednak uwagę na wielkie niebezpieczeństwo kryjące się w zbyt pochopnym poszukiwaniu atrakcyjności za wszelką cenę. Niebezpieczeństwem tym jest odrzucanie formy od treści. Od ideowej treści bowiem — od treści głęboko politycznej — jaka będzie zawarta w atrakcyjnej formie zależy celność oddziaływania organizacji harcerskiej na miliony dzieci.

Wynikiem Plenum jest głębokie uświadomienie sobie, że praca organizacji harcerskiej w dużej mierze zależna jest od właściwej pomocy, jakiej udzielić jej może szkoła. O nieodownej wspólnej działalności drużyny i szkoły w jednym i tym samym kierunku wychowawczym mówił między innymi podsekretarz stanu Ministerstwa Oświaty J. Michalowski stwierdzając, że „nie można prawdziwie wychowywać, gdy nie pracuje się z młodzieżą a tylko dla niej” oraz że „trudno sobie wyobrazić dobrą szkołę bez istnienia w niej organizacji harcerskiej”.

Wykonanie wszystkich zadań postawionych na Plenum będzie możliwe tylko wtedy, gdy współpraca między aparatem oświatowym a aktywnym ZMP zacznie się, gdy wszystkie instancje organizacji młodzieżowej zbliżą się do szkoły i do zagadnień związanych z wychowaniem dzieci, a nauczyciele zrozumieją specyfikę pracy organizacji harcerskiej.



Przyjęcie do drużyny harcerskiej — wielkim przeżyciem

# 0 zadaniach ZMP w pracy z organizacją harcerską

(Dokończenie ze str. 1)

Czeka nas solidny wysiłek, by znacznie wzbogacić życie dzieci w organizacji, co raz lepiej i pełniej zapośakać ich zainteresowania i pragnienia. „Chlebem powszednim” naszych drużyn muszą stać się wreszcie wędrowniki, biwakowanie, przełazki, ogniska, festyny, zloty harcerskie, zabawy, konkursy i eliminacje. Szczególnie dużo chcemy nadeć w drużynach turystyki i sportu. Rozwijaj zwłaszcza trze-

ba masową gimnastykę, czworobój lekko-atletyczny, pływanię, luznictwo, piłkę nożną. Ambicją każdego harcerza, któremu tylko wiek na to pozwoli, winno stać się zdobycie odznaki BSPO. Wszystko to — ogniska, zloty, wędrowniki, gry — stwarza możliwości „romantyzacji pionierskiej”, mocno oddziaływać na uczucia i na długie lata zostawiać w pamięci wspomnienia pięknych przeżyć.

## Wszelchnonnie pomagac przewodnikowi drużyny

REALIZACJI poważnych zadań, jakie stoją przed organizacją harcerską decyduje przede wszystkim przewodnik drużyny. Przewodniczącą większość przewodników to nauczyciele posiadający pełne wykształcenie pedagogiczne. Nie oznacza to jednak, że wszyscy oni są odpowiedzialni przygotowani do pracy z organizacją harcerską. Na pogłębienie trudności przewodników wpływa w niematematycznym stopniu fakt, że rady pedagogiczne nie zawsze jeszcze traktują ich pracę jako niezbędną, nieodłączną część pracy szkoły.

gotowywać się do zajęć, lub że kierownik szkoły nie powinien sprawdzać jego przygotowania. Na odwrót: przewodnik drużyny odpowiedzialny jest przed kierownikiem szkoły za opracowanie planów wychowawczych, za sumienne przygotowanie się do zajęć, za przestrzeganie dyscypliny pracy. W tym samym stopniu przewodnik ponosi odpowiedzialność przed organizacją ZMP za realizację jej programu ideowo-wychowawczego, za wykonanie uchwał i postanowień instancji ZMP.

Przewodniczyć natomiast nie umieją jeszcze w wielu wypadkach przekonać o tym nauczycieli i zamiast przyłączać ich do udziału w pracy drużyny, pozwalają czasem samym siebie spychać na margines najistotniejszych zadań szkoły. Aby przewodnik mógł należycie wywiązywać się ze swych zadań, konieczne jest, aby zajął on równoprawne stanowisko wśród grona nauczycielskiego, w radzie pedagogicznej, by jego praca była traktowana jako nieodłączna część pracy całej szkoły. Przewodnik nie spełni swoich zadań bez radzenia się nauczycieli i ucznia się od nich, bez ich pomocy i współudziału w zajęciach ogniw i zastępów. Tak samo jak nie spełni swoich zadań szkoła i nauczyciel bez sięgania do pomocy przewodnika i drużyny, bez uaktywnienia zorganizowanego kolektywu harcerskiego.

Ważne znaczenie dla pogłębienia pracy drużyny, dla nagromadzenia dobrego doświadczenia, posiada ciągłość pracy przewodnika w jednej szkole. Dlatego też przenoszenie przewodników bez szczególnej wyraźnej potrzeby ze szkoły do szkoły hamuje rozwój organizacji harcerskiej. Szczególnie poważne zadania wobec przewodnika mają do spełnienia nasze instancje zetempowe. Członkowie Prezydium i instruktorzy wydziałów ZP i ZW winni częściej niż dotąd docierać do szkół, by na miejscu doradzać przewodnikom, jak przyswajać trudności. Trzeba również zapraszać przewodników na posiedzenia Prezydium Zarządów Powiatowych i Wojewódzkich, na zebrania wydziałów szkolno-harcerskich, szeroko dyskutować z nimi o nurtujących ich problemach.

Wielkość uwagi należącej poświęcić sprawom związanym ze szkoleniem i doszkoleniem przewodników. Klasy harcerskie w liceach pedagogicznych trzeba obczyć troskliwą opieką. Przedstawiciele naszych instancji winni brać udział w posiedzeniach rad pedagogicznych, w zajęciach lekcyjnych i przeprowadzaniu praktyk lekcyjnych i udziału w przeprowadzaniu seminariów należy przyłączyć Powiatowe Ośrodki Doskonalenia Kadr Oświatowych i najlepszych pedagogów. W pracy szkoleniowej z przewodnikami znacznie więcej niż dotąd opierać się trzeba na gabinetach harcerskich placówek pozaszkolnych. W powiatach, w których dotąd nie ma domów harcerza, należy zorganizować gabinety harcerskie w liceach pedagogicznych, lub najlepszych szkołach powiatu.

Szczególnie ważne zadania wobec przewodnika mają do spełnienia nasze instancje zetempowe. Członkowie Prezydium i instruktorzy wydziałów ZP i ZW winni częściej niż dotąd docierać do szkół, by na miejscu doradzać przewodnikom, jak przyswajać trudności. Trzeba również zapraszać przewodników na posiedzenia Prezydium Zarządów Powiatowych i Wojewódzkich, na zebrania wydziałów szkolno-harcerskich, szeroko dyskutować z nimi o nurtujących ich problemach.

## Nasze dotychczasowe niedomagania

ORGANIZACJA harcerska może rozwijać swój wpływ wychowawczy na dzieci jedynie pod warunkiem dobrego kierownictwa zetempowego. Polega ono na wypełnianiu różnorodnych form pracy drużyny głęboką treścią ideową, na wzajemnej działalności harcerskiej z zadaniami dydaktyczno-wychowawczymi szkoły, na rozwijaniu samowiedzy i inicjatywy dzieci. O takim kierownictwie może być mowa tylko przy pełnym zrozumieniu w całym Związku — we wszystkich jego ogniwach i wśród całego aktywu — znaczenia pracy wychowawczej z dziećmi. Niedocenianie wagi pracy z dziećmi, niezrozumienie zadań ZMP w stosunku do organizacji harcerskiej i odpowiedzialności za ideowe wychowanie dzieci miało miejsce we wszystkich instancjach naszej organizacji. Słaba jest znajomość szkoły i problematyki wychowawczej, niewystarczająca współpraca z władzami oświatowymi i nauczycielstwem. Instancje nasze nie wykazują należytej troski o dobór przewodników drużyn i zapewnienie im niezbędnej pomocy. Zarząd Główny i jego wydziały nie zajmowały się rozwijaniem problemów

wychowawczych, nie oceniały głębiej wyników pracy pracowników instancji i przewodników. Na posiedzeniach Prezydium i Sekretariatu zajmowano się najczęściej zagadnieniami natury organizacyjnej. Sprawy harcerskie rzadko były przedmiotem pracy Kierownictwa ZMP z Zarządami Wojewódzkimi, nie wyrażano konsekwencji w stosunku do ZW, które nie wypełniały swoich zadań wobec organizacji harcerskiej. Fakt, że od III Plenum ZG ZMP w 1949 r., zagadnienie działalności harcerskiej nie było tematem obrad Plenum, mówi sam za siebie. Wydział harcerski nie umiał zainteresować instancji terenowych i wydziałów ZG problematyką pracy z dziećmi, zasklepiając się w swoich sprawach sam usiłował rozwiązać wszystkie trudności. Na skutek braku należytej pomocy, oceny i kontroli kierownictwa — w pracy Wydziału miały miejsce składowe przewyżki i nadmierne formalizmy. Wydział nie pracował dostatecznie nad zapewnieniem przewodnikom drużyn pomocy metodycznej. Powierzchniowa, mało wnikliwa była znajomość pozytywnych doświadczeń terenu. Nie umia-

no ich gromadzić, oceniać i uogólniać, by mogły służyć pomocą instancjom i drużynom harcerskim. Duże są nasze zaniedbania w pracy z placówkami pozaszkolnymi. Od czasu przekazania Min. Oświaty Domów Harcerza nasze instancje przestały prawie zajmować się nimi. Nawet gabinety harcerskie, które mają być bazą dla pracy metodycznej z przewodnikami i aktywnym dziecięctwem, pozostają na marginesie naszego zainteresowania.

W pracy z drużyną i zastępami harcerskimi nasze instancje nie wszędzie potrafiły pozyskać pomoc nauczycielstwa. Nasi pracownicy i aktywi nie zawsze doceniają znaczenie doswiadczenia pedagogicznego nauczycieli — tak niezbędnego dla prawidłowego kierowania działalnością harcerską, nie wszędzie nawet zwracali się o tę pomoc, mimo iż wśród większości nauczycielstwa jest chęć dopomożenia nam. Dlatego trzeba stwierdzić, że instancja, która nie umie pracować z nauczycielstwem, nie umie korzystać z jego pomocy w pracy harcerskiej — że kieruje organizacją dziecięcą, wyzyskując jej poważną szkodę.

Słaba znajomość szkoły jest również przyczyną niedostatecznej współpracy z Wydziałami Oświaty, doradczych z nimi trudno kontaktować. Nasi instruktorzy rzadko docierają do szkół, czują się skrepowani wobec kierownika i nauczycieli. Zdarzają się jednak i tacy, którym wprawdzie brak znajomości szkoły, ale nie brak tupetu — usiłują „kontrolować pracę szkoły, wydawać zarządzenia”. Jasnym jest, że zarówno obawa przed szkołą, jak i niefortunny próby komenderowania kierownikom, czy nauczycielom są fałszywe i szkodliwe. Szczególnie ważnym jest zapewnienie organizacji harcerskiej — głęboko ideowej, zamilowanej w pracy z dziećmi kadry przewodników zastępów, a z drugiej strony — pomocy aktywu zetempowego w pracy kółek technicznych, przyrodniczych itd.

Każda instancja, każda organizacja i każdy zetempowski aktywista musi uswia-

## Niezbędne jest szersze współdziałanie Ministerstwa Oświaty i innych resortów

WALKA o umocnienie i rozbudowę organizacji harcerskiej, o stałe podnoszenie poziomu naszej pracy ideowo-wychowawczej z dziećmi jest wspólnym zadaniem ZMP i władz oświatowych. Niedostateczna przez długi czas była nasza współpraca z Min. Oświaty. Do listopada ub. roku Ministerstwo i Wydziały Oświaty wszystkich szczebli niedostatecznie zajmowały się organizacją harcerską. Na skutek tego szkoła — kierownik, wychowawcy, nauczyciele przedmiotów, nie czuli się współodpowiedzialni za pracę drużyny, uważając, że jest to wyłącznym zadaniem przewodnika. W ostatnim dopiero okresie mamy pewne osiągnięcia we współdziałaniu z władzami oświatowymi.

Wielu kierowników szkół i nauczycieli pomaga przewodnikom w rozwiązywaniu problemów wychowawczych, bierze aktywny udział w pracach ogniw i zastępów, chętnie służy radami przewodnikom zastępów i aktywowi harcerskiemu.

Z wzmocnionym zainteresowaniem władz oświatowych działalnością organizacji harcerskiej nie szła w parze dostateczna praca nad zapoznaniem całego aparatu oświatowego, a zwłaszcza nadzoru pedagogicznego z rolą, zadaniami i metodami pracy harcerskiej. Spowodowało to, że w niektórych ogniwach aparatu oświatowego słuszny kierunek na zainteresowanie i pomoc dla organizacji harcerskiej fałszywie zrozumiano jako przejęcie przez nie kierownictwa organizacji harcerskiej.

Poważnej pomocy oczekujemy od Min. Oświaty w opracowaniu i realizacji programów w szkołach dla przewodników drużyn, jak również zwiększonej troski o podniesienie poziomu dydaktyczno-wychowawczego w liceach pedagogicznych przygotowujących przewodników drużyn.

Szczególnego zainteresowania ze strony Min. Oświaty wymagają placówki pracy pozaszkolnej — Domy i Pałace Harcerza. Konieczne jest opracowanie długofalowego

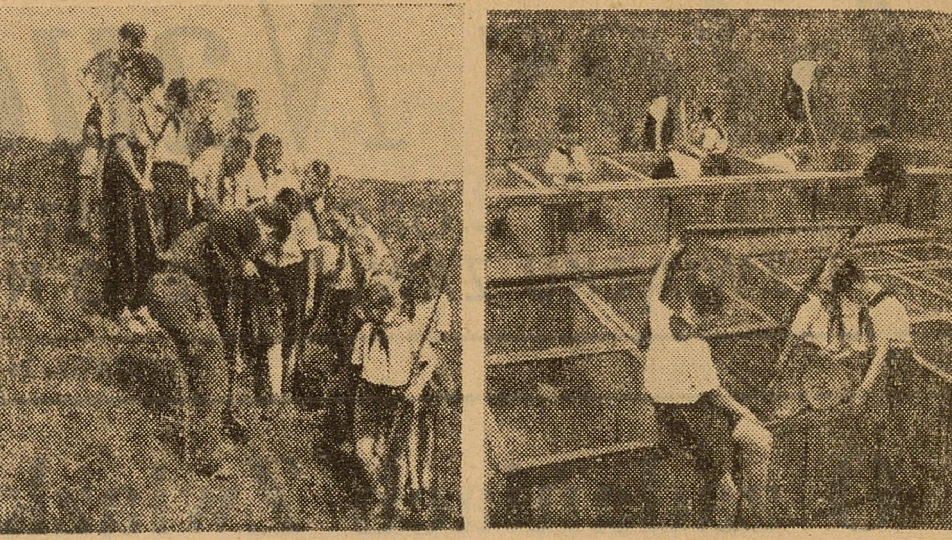
planu rozwoju tych placówek, a jako najpilniejsze — powołanie do życia Stacji Młodego Przyrodnika i Turysty, które stają się ośrodkami pracy metodycznej i materialowej dla tych tak ważnych kierunków zajęć. Konieczne jest, aby Instytut Pedagogiczny przy współudziale ZMP, podjął badania nad metodyką i uogólnieniem do robót drużyn harcerskich. Opracowane winny być jak najszersze zagadnienia harcerskie w programach i podręcznikach pedagogiki dla liceów i wyższych szkół pedagogicznych. Musimy uzyskać współdziałanie ze strony Centralnego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych w szkoleniu przewodników i opracować wspólnie plan zapoznania nauczycieli z problematyką organizacji w ramach sekcji przedmiotowych i kursów doskonalenia kadr.

Zagadnienia pracy harcerskiej powinny znaleźć się również w programach szkolno-nauczycielskich, organizowanego przez Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego.

SERDECZNA troska Partii o wychowanie młodego pokolenia sprawila, że życie dzieci w naszym kraju jest coraz radościjsze i szczęśliwsze. Każde z nich ma otwartą drogę do nauki, do zdobycia zawodu. Rodzice naszych dzieci spokojni są o ich przyszłość. Wychowanie dzieci na gorących patriotów, na kulturalnych i wykształconych ludzi Partia powierzyła w całości Związkowi Młodziży Polskiej. Działając Plenum ma dokonać krytycznej oceny, jak potrafiliśmy dotychczas zadanie realizować, a jednocześnie ma wytyczyć kierunki dalszych naszych wysiłków — także o to, by wzrastał stały poziom pracy organizacji harcerskiej, umacniał się jej wpływ wychowawczy i zasięg. Zadania, które przed nami stoją, są trudne, ale piękne i poręczalne. Chcemy zapewnić kierownictwu Partii, towarzysza Bieruła, że dołożymy wszystkich sił, aby zadanie to najlepiej wykonać.

Jeżeli myśli, że jak uczy kierownictwo naszej Partii, „praca wśród dzieci — to praca wśród tych, którzy będą budowali w Polsce komunizm. Im bardziej troskliwe i z większą miłością będziemy pracowali wśród dzieci, tym bardziej, tym piękniej zakwitnie u nas komunizm”.

Jeżeli myśli, że jak uczy kierownictwo naszej Partii, „praca wśród dzieci — to praca wśród tych, którzy będą budowali w Polsce komunizm. Im bardziej troskliwe i z większą miłością będziemy pracowali wśród dzieci, tym bardziej, tym piękniej zakwitnie u nas komunizm”.



Harcerze biorą udział w akcji zalesiania nieużytków

Wiele radości daje harcerzom z Bobrownik Śląskich hodowla nutryi

## Dyskutujemy na temat SAMOKSZTAŁCENIA IDEOLOGICZNEGO

### Przeciw nadmiernej „pedagogizacji“

DŁA się zauważyć, że niektórzy z nas wpadają w skrajność domagając się większej „pedagogizacji” samokształcenia.

Oczywiście, wszystk e tematy należą nadal wiązać z aktualnymi wydarzeniami życia, część jednak zagadnień aktualnych — zwłaszcza bezpośrednio związanych z pracą w środowisku i w szkole — proponowałbyśmy przeniesić na zebrania i narady wytwórcze ZOZ, aby odciążyć i tak szczerą ilość godzin, które możemy poświęcić na samokształcenie ideologiczne. W przeciwnym razie zaniechalibyśmy zagadnienia ogólne, podstawowe dla naszej wiedzy politycznej, jednako ważne nie tylko dla wszystkich nauczycieli, ale także dla wszystkich obywateli.

Jeżeli nie sądzę, aby na zebraniach samokształceniowych słusze było stale zajmować się zagadnieniami ściśle szkolnymi, a tymi, które dotyczą tylko jej jednej szkoły, pojedynczego przedmiotu czy nawet lekcji. Na skutek tego nasze zebrania samokształceniowe przerodziłyby się w zebrania zespołu metodycznego lub w naradę prolektującą, interesującą daną szkołę. Powinnością w przyszłości oddzielić wyraźnie problematykę samokształcenia ideologicznego, od zagadnień fachowych pedagogicznych, które omawiać będziemy na zebraniach innego typu.

Tuaj wskazujemy w inny ważny problem. Wszyscy zdajemy sobie dobrze sprawę z konieczności planowania. Tymczasem główną naszą bolączką w ostatnich latach był brak planu samokształcenia bądź też niezapoznanie z nim ogółu nauczycielstwa. Tematy i tezy poznawałyśmy najwyżej na miesiąc, półtora przed poszczególnymi zajęciami seminarijnymi, a czasem jeszcze później (np. w nrze „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 10.I.1954 r. czytamy: „W styczniu i na początku lutego br. przewiduję się...”, a dalej „wytyczne do opracowania tej tematyki zamieścimy w następnym numerze”). Podobnie tematykę na drugą połowę kwietnia poznaliśmy dopiero z „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 11.IV.1954 r.).

JERZY WIERZBIŃSKI  
Rawicz

## To co ułatwi pracę samokształceniową

Dotychczasowy przebieg samokształcenia ideologicznego w wielu zespołach nie dał spodziewanych rezultatów. Przeprowadzenie bowiem materiału z zakresu samokształcenia ideologicznego polegało głównie na tym, że pod kierunkiem kierownika zespołu wypowiadano się, przeważnie bez znajomości literatury, na tematy zalecone przez „Głos Nauczycielski”. „Przepracowywano” materiał, ale go nie studiowano. Stał też wniosek pedagogiczne nie miały właściwie żadnych przesłanek. Często nawet kierownik zespołu nie znał literatury, a opierał się wyłącznie na „skracanych” wiadomościach, które podawał instruktor sam. ideol. na miesięcznych odprawach.

- Na fakt, że często ani kierownik zespołu, ani uczestnicy nie zaznajamiali się z zaleconą literaturą, składali się różne przyczyny. Są nimi m. in.:
- a) brak też i wykazu literatury (tezy przechodziły z reguły za późno, a także nie wszyscy koleży przenieśli „Głos Nauczycielski”);
  - b) trudność w zdobywaniu literatury;
  - c) brak czasu na dokładne przestudiowanie materiału;
  - d) oportunistyczny panujejacy w zespołach (ani kier., zespołu, ani kier. względnie dyrektor szkoły, przewodniczący ZOZ, sekretarz POP (MOP) oraz wydziały oświaty nie wykazywały opieszalym ich niedostatecznego przygotowania się do seminariów);
  - e) przedładowany program z zakresu materiału samokształcenia ideologicznego;
  - f) brak stałych wkładów z materiału samokształcenia ideologicznego w „Głosie Nauczycielskim”;
  - g) słabe opanowanie danego materiału przez samego instruktora powiatowego, który w bardzo krótkim czasie musiał zaznajomić się z materiałem i nie miał w tym czasie możliwości orientować się, jakie trudności mogą napotkać kierownicy zespołów i uczestnicy.

Zyczenia kierowników zespołów i uczestników sprowadzały się zwykle do takich momentów: dajcie tezy w terminie, najlepiej dajcie program na cały rok, nie podawajcie literatury, która nie łatwo jest znaleźć, ograniczcie literaturę do pewnego minimum, bo rzeczywistość nie mamy zbyt dużo czasu, ułatwiajcie nam pracę przez wydawanie wkładek do „Głosu”.

Musimy sobie z tego zdawać sprawę, że ogólnym panującym w zakresie materiału sam. ideol. nie wykazywały, jakoby wszyscy uczestnicy doskonale opanowali cały materiał. Duża część kolegów przeszła do drugiego etapu z brakami, nierzadko powtórnie.

Gdyby Zarząd Główny uświadomił sobie, ilu przedstawicieli wiadomości koleży nie zna, starłoby się zastąpić nieuchwyte takie innymi formami wytyczającymi bardziej precyzyjnie prace zespołów.

ALOJZY ZUREK  
Chorzw

Przedwko werbalizacji panoszącemu się nieraz na zajęciach samokształceniowych występuje duża część autorów wypowiedzi m. in.: kol. Ewa Frenkel z Łodzi, Zofia Janowska z Gorzupi, pow. Proszowice, Stanisław Koper z Warszawy, Teofila Nowicka z Woli, pow. Srem, Lech Polaczek z Nowej Świętej, pow. Zieliw.

## O dobry instruktaz

Nawet najsprawniej pracujące zespoły szolenia ideologicznego borykają się w roku ubiegłym z trudnościami, których przewyżczenie było niemożliwe.

Jak tu można było planować pracę, skoro program S. I. w istocie nie istniał, skoro zakres i treść tematyki ulegały niestannym zmianom.

Na ogół biorąc zakres samokształcenia w roku ub. był zbyt szeroki. W rezultacie nie wszystkie zagadnienia mogły być omówione dość gruntownie. „Instruktaż w „Głosie Nauczycielskim” nie można żadną miarą uznać za wystarczający. Plastycznym wyrazem niedoceniania spraw samokształcenia mogą być mikroscopijne litery, jakimi są drukowane tezy S. I. w tym piśmie.

„Zasami nawet i petiti skąpi „Głos Nauczycielski” dla problemów samokształcenia.

Powinno być inaczej; „Głos Nauczycielski” powinien zamawiać u najlepszych specjalistów artykuły poświęcone tematom samokształcenia ideologicznego. Niech na jego łamach znajdą odbicie pasjonujące polemiki ideologiczne, które nieraz są w terenie. Niechaj znajdzie się rubryka pytań i wątpliwości, odpowiedzi i wyjaśnień.

Warto też więcej uwagi poświęcić recenzjom książek, sztuk teatralnych, filmów i wystaw związanych z tematyką samokształcenia ideologicznego. Warto trochę miejsca znaleźć dla odpowiednich wygłasków z literatury pięknej. Nader ważnym uzupełnieniem są odczyty. Zatem tematyka odczytów organizowanych przez domy kultury nauczycieli i kluby nauczycielskie powinna być skoordynowana z programem samokształcenia, w przeciwnym razie same odczyty będą świecić pustkami mimo znakomitych prelegentów.

WITOLD BEREZECKI  
Warszawa

Koleży domagają się szerszego opracowania historii ruchu robotniczego ze szczególnym uwzględnieniem polskiego ruchu rewolucyjnego. Na ten temat wypowiadają się kol. kol.: Janina Adamów, Jan Bednarski i J. Mazurkiewicz z okręgu opolskiego, kol. S. Trzciński z Wilamowa, pow. Szetyń i wielu innych.

## Z doświadczeń szkoły r-dzieckiej

# Pionierzy poznają pracę na roli

AKTYWNY udział uczniów w pracy społeczno-produkcyjnej stanowi niezbędny warunek ich komunistycznego wychowania. W. I. Lenin uczył podрастаjącego pokolenie: „Wszystkie zadania swojego nauczania ujmować w ten sposób, ażeby każdego dnia w każdej wsi, w każdym miesiącu młodzież rozwijała praktycznie to lub inne zadanie wspólnej pracy, choćby nawet najmniejsze, choćby nawet najprostsze”.

O dodatnim wyniku pracy organizacji pionierskiej w dziedzinie wyrobienia zamulowania do pracy na roli opowiada A. A. Pietrow, dyrektor uwarowskiej szkoły średniej nr 3 okręgu uwarowskiego, tambowskiego obwodu. Rada drużyny pionierskiej wraz z nauczycielami biologii omówiła problem udziału pionierów w pracach na dziale naukowo-dosłwiadczałem i w sadzie. Zdecydowano urządzić sad, przeprowadzić planowane sadzonki, hodowcę w szkołach kultury rolnej dla kolchozu im. G. M. Malenkowa, na terenie ogrodu znajdującego się w sadzie. Cały obszar zaplanowanego sadu rada drużyny podzieliła między zastępy. Te zaś między ognia, z których każde odpowiadało przed zastępem za stan swojej działki. Wewnątrz ognia praca również dzieliła się na określone odcinki. Jeżeli pionier z jakiegokolwiek przyczyny nie zgłaszał się — to ogniowo wykonywało całą pracę za swego koleżę; jeżeli ogniowo nie dotrzymywało kroku, z pomocą przychodziły mu inne ognia. Rada drużyny sporządziła plan pracy pionierów na dziale naukowo-dosłwiadczałem i w sadzie. Przystęczy tu dla przykładu kilka punktów tego planu pracy w sadzie: 1) zamierzone prace w marcu, kwietniu: ubijanie 40 gni pod koroną drzew owocowych; zniszczenie gniazdz szkodników na drzewach owocowych, uwolnienie galazek od sniegu; odpowiedzialny wykonawca: wyznaczony przez radę drużyny. 2) w kwietniu: oczyszczenie pił z obumarłej kory i pobielenie rozłożeniem wapna. Odpowiedzialny wykonawca: zastęp nr 3. 3) w tym samym miesiącu obcinanie zbędnych gałęzi i usuwanie suchych liści — zastęp nr 1; walka chemiczna i mechaniczna ze szkodnikami sadu — zastęp nr 3; założenie szkółki porzeczek, plantowanie truskawek — zastęp nr 2, 4). W okresie letnim zastępy pionierskie wyznaczone przez radę drużyny dokonują letniego szczepienia

dzieciak miczurinowskimi gatunkami jabłoni. Pionierzy szkoły uwarowskiej prowadzili także poważną pracę społeczną w kolchozie. Zastęp nr 5 (klasa Va) postanowił wyhodować w swojej szkółce sadzonki dąbków dla kolchozu. Pionierzy zebraли żołądź w lesie, potem rozsadzili je i wyhodowali 3 tys. dąbków. Na wiosnę wszystkie dąbki zasadzili na kolchozowym leśnym pasie. Niezależnie od tego drużyna pionierska w czasie pozalekcyjnym zasadziła w kolchozie ponad 7 tys. drzew dekoracyjnych i owocowych (jabłoni, gruszy i wiśni). Praca drużyny pionierskiej w zakresie hodowli drzew owocowych i leśnych dla kolchozu objęła wszystkich uczniów szkoły. Pionierzy stanowili również hodowców królików. Sami sprzedażli królikarnię, rozdzielali obowiązki pomiędzy ognia i poszczególnych pionierów. Po upływie roku wyhodowali 70 królików, mieso ich przekazali do punktu skupu, a za otrzymane pieniądze szkoła nabyła aparat kinowy. Drużyna pionierska i organizacje komсомolskie pod kierownictwem nauczycieli organizują wycieczki do produkujących kolchozów i rolniczych obiektów rolnych — po czym uczniowie dzielą się swoimi wrażeniami z kolchozownikami. Tak np. po zakończeniu roku szkolnego pionierzy zwiedzili elektrownię, obejrzeli też system irygacji wielkiego kompleksu kolchozowego. Latem 1953 r. uczniowie — komсомолcy urządzili wielką wycieczkę rowerową do produkującego kolchozu im. W. I. Lenina. Byli w kolchozowej wytwórni masła, w sadzie owocowym, w cegielni, w kolchozowej elektrowni cieplnej, oglądali fermę hodowli świni. Bogate gospodarstwo kolchozu, dostatek życia jego członków, wysoki poziom techniki, wywarły silne wrażenie na uczniach. Uczestnicy wprawy z dużym zainteresowaniem opowiadali o niej w szkole i kolchozie.

Uwzględniając różne wiadomości i wiek 60 młodych przyrodników, członków kółka, nauczyciel biologii szkoły nr 3 ze Stalino-gorska, N. N. Solomienecw rozpoczął duży pracę nad wychowaniem kolektywu kółka. To zadanie realizował poprzez organizację wycieczek. Wspólnie wycieczki członków kółka do miast Miczurinska, Jasnej Polany, Gorki Lenińskiej zespółicy członków kółka. Osiągnięcia zaś produkujących ogrodników i pracowników rolnych, z którymi dzieci

zaznajomili się na wycieczce, wywołały u nich wielkie pragnienie uzyskania dobrych rezultatów pracy kółka.

Kółko posiada kajak żywej przyrody, w którym hodują kury, góbie, króliki, ryby, pszczoły i inne zwierzęta. Interesujące zajęcia stale przyciągają do kółka wielu uczniów.

Ciekawą pracą w zakresie zaszczerpienia u uczniów zamiłowania do pracy rolnej prowadzą nauczyciele trojekurowskiej średniej szkoły, rejonu trojekurowskiego, obwodu lipieckiego. Cztery lata temu gmach tej szkoły znajdował się na opuszczonym pustkowiu. W r. 1950, w dzień urodzin W. I. Lenina, na zbiorce drużyny nauczycieli zwrócili się do pionierów z propozycją założenia sadu. Wiele trudzili się pionierzy, komсомолcy i uczniowie wraz z nauczycielami nad jego pielęgnacją. Obecnie w sadzie rośnie 400 jabłoni miczurinowskich gatunków, ponad 200 wisni i gruszy, maliny i winogrona. Młodzież tu posiada również szkółkę, w której pielęgnują jabłonie, wiśnie, porzeczki. W 1953 r. szkoła otrzymała z Miczurinska dla szerepionek ponad 50 gatunków jabłoni. Zaszczepiono w szkółce 70 dzieciak. Niemal wszystkie szkółki rejonu założyły teraz sady, otrzy. awszy sadzonki i szczyty od trojekurowskiej szkoły. Pod wpływem szkoły wielu kolchozowników założyło ogrody na swoich działkach przyzagrodowych.

Nauczyciele dają do zwiazania całej pracy społecznej ucznia w kolchozie i sadzie szkolnym z realizacją programu nauczania, wykorzystaniem jej dla podniesienia wiadomości uczniów. Przystęczy kilka przykładów. Pewnego razu na lekcji biologii w kl. VI nauczyciel W. F. Morozow opowiedział o doświadczeniach produkujących kolchozów w zakresie siewosłowania. Wyjaśnił, jakie znaczenie posiada siewosłowanie i jak te prace prowadzi się w kolchozach. Wyliczając zielone pasze, dobrze przechowujące się przy siewosłowaniu i chętnie używane jako pokarm przez zwierzęta, nauczyciel wymienił topinambur jako nowy dla rejonu rodzaj kultury rolnej. Roślina ta szybko się rozwija, daje duże plony i nie potrzebuje specjalnego doglądania.

„Ot, gdybyśmy wyhodowali taki topinambur na swojej działce” — rzekli niektórzy pionierzy na lekcji. Po lekcji aktywni pionierski rozważali propozycję. Rada drużyny otrzymała zgodę nauczyciela biologii i obietnicę pomocy z jego strony wła-

czego do tej pracy i inne zastępy. W rezultacie na dziale naukowo-dosłwiadczałem pionierzy wyhodowali topinambur.

O osiągnięciach szkoły dowiedzieli się w sąsiednim kolchozie „Bolszewik”. Pionierzy nie tylko podzieliли się swoimi doświadczeniami, ale jeszcze wyhodowali topinambur na polu kolchozowym o pow. 1 ha. Szczególnie znaczenie dla wytworzenia u pionierów i uczniów zainteresowania rolnictwem posiadała zbiórki pionierskie. W pionierskiej drużynie trojekurowskiej szkoły przeprowadzono kilka zbiorok poświęconych pracy na roli. Miały one na celu rozszerzenie ich wiedzy z zakresu rolnictwa i obudzenie inicjatywy przy wykonywaniu pracy społecznie użytecznej.

Duże zainteresowanie wywołała u pionierów zbiórka na temat: „Pionierze! Poznaj wzwanie Partii! Pomagaj swemu rolnictwu kolchozowi!”. Aby wyjaśnić, jak będzie rozwinąć się rolnictwo w rejonie w ciągu najbliższych 2-3 lat, rada zastępy poruciła poszczególnym ogniom dowiedzieć się, jakie zmiany zajaą w rolnictwie rejonu i jaka nowa technika będzie stosowana na polach kolchozowych. Informacje te pionierzy zdobyli od sekretarza rajkomu Partii i przedstawicieli miejscowego kolchozu „Bolszewik”, których zaprosili na zbiorce.

Pionierzy zwiedzili również kolchoz, gdzie oglądali kombajny, kartoflowe sadzonki, dokonywane sadzenia sposobem kwadratowo-gniazdowym. W warsztacie obserwowali pracę młota mechanicznego. Pokazano im prasę hydrauliczną o ogromnej sile. W oddziale tokarskim widzieli toczydło elektryczne, warsztaty tokarskie i wiele innych maszyn rolniczych.

Potem pionierzy wyrazili pragnienie pomagania kolchozowi. Tak np. jedna grupa uczniów postanowiła opiekować się kolchozowymi zrebietami, druga — cielętami, trzecia — zając się zatrzymaniem pokrywy śnieżnej na polu. Grupa pionierów zobowiązała się dostarczać kolchozownikom literaturę agronomiczną z biblioteki rejonowej. Zbiórki poświęcone tym sprawom wywarły na dzieciach duże wrażenie.

W ten sposób wykorzystując różnorodne formy pracy pionierskiej i komсомolskiej w szkole kolektyw pedagogiczny może bardziej skutecznie realizować zadanie kierownictwa u uczniów zamiłowania do gospodarstwa wiejskiego.

WALCE O WYNIKI NAUCZANIA I WYCHOWANIA

Uczę historii w klasie czwartej (2)

PRACA Z PODRĘCZNIKIEM

NASI mali historycy w ciągu września dużo już się nauczyli; umieją słuchać opowiadania swej nauczycielki, zadają jej różne pytania...

W październiku można już rozpocząć uczenie umiejętności korzystania z tekstu książki, aby następnie prowadzić ćwiczenia tego rodzaju do końca roku szkolnego...

Przerobienie takiego pierwszego ćwiczenia zajmie całą lekcję. Nawiązujemy krótko do wiadomości o daninach, czynszu, roz-

kwicie miast, potem przejdziemy do opowiadania i czytania. Celem tej lekcji będzie doprowadzenie dzieci do wniosku że pańszczyzna dawała duże korzyści szlachcie...

Po paru ćwiczeniach uczących zestawiania treści opowiadania nauczyciela z treścią danego rozdziału w książce spójniami zadac podobną pracę do domu...

Następnie głośno przeczytam tekst rozdziału 39-40 (do str. 102), a dziecom polece zaznaczyć cyframi wyjątki, w których znajdują odpowiedzi na podane przez mnie pytania...

Można np. jako pracę domową, ustną oczywiście, zadać rozdz. 69 „Reforma rolna”. Temat jest dzieciom na ogół znany...

A teraz odpowiem na pytanie, które często nurtuje wielu nauczycieli: czy można w klasie IV zadać do domu temat do...

„opowiedzenia” bez uprzedniego objaśnienia w klasie, bez podania pytań? Nie, tego nam robić nie wolno, uczeń jest jeszcze za mały...

Natomiast jeśli chcemy, aby dzieci lubiły czytać tekst książki, to często przeprowadzamy ćwiczenia polegające na wiananiu tekstu podręcznika z ilustracjami...

Albo inny przykład. Duże trudności sprawiają dzieciom tematy z historii ustroju. W lekcji 19 mówimy o sejmiku szlacheckim...

szlachcie, zainteresują się, o co idzie bójka na szable, co mówi ten i ów poseł. Ułożenie opowiadania „Jak szlachta radziła na sejmikach”...

Bardzo trudny temat 45. „Na ziemiach polskich pod zaborami po upadku powstania styczniowego”...

Podręcznik jest dla nas dużą pomocą także w czasie lekcji powtórzeniowych, o tym jednak pomówimy oddzielnie.

JANINA SCHOENBRENNER

Staram się, aby zbiórki były zawsze atrakcyjne

JESTEM dopiero od roku przewodniczką drużyny harcerskiej. Terenem mojej pracy była Szkoła Podstawowa w Otmęcie...

Prace zaczęliśmy od zajęć artystycznych i sportowych. Na każdą szkolną lub gminną akademię przygotowaliśmy program artystyczny...

Wkrótce zajęcia artystyczne wzbogaciłyśmy o nowe formy zakładając teatr kukielkowy. Pracę rozpoczęliśmy od teatru kukielki...

Od dawna czytelnictwo książek i prasy było jakąś obcością dla dzieci. Z czasem zaradziłam jednak i temu...

Sport pozostał ulubionym zajęciem naszej drużyny. Na zbiorcach ognii harcerze zdobywali normy na odznakę BSPO...

Drużyna nasza brała czynny udział w pracach społecznie użytecznych. Od chwili, kiedy administrator miejscowego PGR zwrócił się do uczniów...

wanymi pomagać robotnikom w wyrwaniu chwastów, a także przy poszukiwaniu stonki. Pomogli również członkom spółdzielni produkcyjnej w Karlubcu przy przerywaniu i odchwaszczaniu buraków cukrowych...

Nasze obejście wokół szkoły jest estetyczne, kłomby starannie utrzymane, ogródek szkolny dobrze urządzony. W to wszystko duży wkład pracy włożyli harcerze...

O dobrej pracy naszej drużyny zadecydowała w wielkiej mierze pomoc grona nauczycielskiego. Już na pierwszym posiedzeniu rady pedagogicznej zapoznaliśmy się z długofalowym planem pracy drużyny...

Największym moim niedociągnięciem w pracy było to, że nie potrafiłam w ciągu całego roku zorganizować opieki ze strony ZMP nad naszą drużyną...

MAGDALENA WOJCIECHOWSKA Otmęć, pow. Strzelec Polskipole

Dzieci szkolne - Warszawa



W szkole nr 4 w Opolu nawet drugoklasiści biorą udział w zbiorce złomu i makulatury na rzecz Odbudowy Warszawy...

WSZECHŚWIAT ŻYCIE CZŁOWIEK

Praca zbiorowa Stron 386, cena w oprawie zł 7.- Książka „Wszechświat — Życie — Człowiek” odpowiada na ciągle żywołne i niezwykle interesujące pytania...

„KSIĄŻKA I WIEDZA”

GDYBY o wsi Zamęty pisać tylko na podstawie pierwszego wrażenia (dodajmy wrażenia powierzonego), to należałoby namalować dość egzotyczną sielankę...

Jednak to jest jedynie barwna oprawa, zewnętrzna scenografia codziennego dnia mieszkańców Zamętów...

ZAMĘTY leżą na skraju powiatu kaliskiego, co gorzej leżą też na peryferiach uwagi władz powiatowych...

Pierwszy rozdział tej książki zapowiadał odpowiedź na pytanie: „Czy jest piękno, kto w nim (o) przeżywa i czy można się z niego wyodrębnić”...

Tak samo ma się sprawa z radiofonizacją wsi. Aparat radiowy jest w szkole (oczywiście na baterie) u dwóch — trzech gospodarzy...

Łatwo domyślić się, że i Film Polski nie dociera do Zamętów. Komuż by się chciało jechać bezdrożem leśnym 5 km, skoro jest tyle innych wsi położonych dogodnie przy samej szosie?!

Zamęty leżą w odległości 35 km od Kalisza, w sercu Polski, a czasami miałem wrażenie, że znajduję się gdzieś za kołem podbiegunowym, tak rzadko dociera tu stopa jakiegokolwiek obcego przybysza.

CZY to, co wuj napisał, oznacza, że mieszkańcy Zamętów nie mają swoich zainteresowań kulturalnych, że nie interesują się książką, że nie nurtują ich problemy natury bardziej ogólnej...

KIEDY w miarę odbywanych rozmów z ludźmi zameckie sprawy zaczęły przyjmować dla mnie kształt coraz wyraźniejszy, wówczas zmienił się mój pogląd na szkołę zamecką i jej nauczyciela...

Przyznaję, że jakoś inaczej spojrzałem wówczas na pracę szkoły, na lekcje widziane przez moje, i pomyślałem sobie, że nie kwiabym już głową potakując w Kaliszu...

Sprawy zameckie

Dzierzbina (7 km rowerem przez las). Czegokolwiek tknąłem w wszędzie napotykałem pracę szkoły i nauczyciela.

Pytam się o wykłady z wiedzy rolniczej. A jakże były, nawet liczne. Gromada wysłuchała 18 prelekcji na takie tematy jak „Uprawa mechaniczna”, „Nowoczesne maszyny rolnicze”...

Przyznaję, że jakoś inaczej spojrzałem wówczas na pracę szkoły, na lekcje widziane przez moje, i pomyślałem sobie, że nie kwiabym już głową potakując w Kaliszu...

ZAMECIANIE tknął rozrywkę, pragną muzyki, widowiska artystycznego, tańca. Świadczy o tym fakt, że gdy szkoła zorganizowała choinkę noworoczną dla dzieci...

Przyznaję, że jakoś inaczej spojrzałem wówczas na pracę szkoły, na lekcje widziane przez moje, i pomyślałem sobie, że nie kwiabym już głową potakując w Kaliszu...

ZAMECIANIE tknął rozrywkę, pragną muzyki, widowiska artystycznego, tańca. Świadczy o tym fakt, że gdy szkoła zorganizowała choinkę noworoczną dla dzieci...

ZAMECIANIE tknął rozrywkę, pragną muzyki, widowiska artystycznego, tańca. Świadczy o tym fakt, że gdy szkoła zorganizowała choinkę noworoczną dla dzieci...

ZAMECIANIE tknął rozrywkę, pragną muzyki, widowiska artystycznego, tańca. Świadczy o tym fakt, że gdy szkoła zorganizowała choinkę noworoczną dla dzieci...



Archiwum oświaty

Ciekawy dokument zachował się z wieku XVI, który mówi o stosunku władz skarbowych do nauczycieli w Polsce szlacheckiej. Oto w roku 1590 Sejm uchwalił podatki (pogłównie) przeznaczone na wojnę z Turcją. Obowiązek ten między innymi nałożono i na nauczycieli. Jak wynika z poniżej cytowanego zestawienia nauczyciele otrzymali większe ciężary niż np. duchowieństwo, które najczęściej było zwierzchnikiem i pracodawcą „mistrzów szkolnych”.

„Mistrzowie szkolni (piątę będą — przyp. Red.) w mieściech murawianych po groszy 24, w miasteczkach (in opida) po groszy 6, wsiach klechowie po groszy 4, wikariusz w miasteczkach po groszy 12, w miasteczkach po groszy 8, w wsiach groszy 4, kowale, rymarze, rubacy groszy 4, młynarze 24, muzykarze, gódkowic i dudarze po całej Rzplitej groszy 24”.

Dla orientacji warto przypomnieć wartość grosza w wieku XVI (wg Tadeusza Czackiego) — wóz siana kosztował 16—20 gr, przeciętne wynagrodzenie rzemieślnika dziennie wynosiło 16—18 groszy, ćwierć żyta wynosiła 16—24 gr, faska masta 10—18 groszy.

Jak pomyślniejsze dekrety wynika, nauczyciele w Polsce XVI wieku nie należeli do warstw uprzywilejowanych, nakładano na nich podatki takie same jak na zamożnych młynarzy, stawiając na równi z „muzykami i dudarzami” wędrownymi.

(Do druku podał W. P., Warszawa, który otrzymał tygodniową nagrodę)

Życia ogniw ZZNP

SZLAKIEM X-lecia — pod tym hasłem Zarząd Oddziału Pow. ZZNP w Koninie zorganizował w czasie wakacji kilkudniową wycieczkę z udziałem 45 nauczycieli — na trasie Łódź, Kraków, Zakopane, Wieliczka, Nowa Huta, Oświęcim, Stalęgnogród.

ŁÓDZKI Zarząd Okręgu ZZNP urządził podczas wakacji wycieczkę artystyczną dla 1500 uczestników wakacyjnego kursu Studium Zaocznego PWSP w Łodzi. Na program zostały się występy artystów scen i muzyki.

Nowy rok szkolny rozpoczynało nauczycielstwo bydgoskie interesującym wycieczką artystyczną, na którym po odegraniu „Poematu Pedagogicznego” Makarekni w inscenizacji zespołu nauczycielskiego z Włocławka wystąpiła orkiestra i sekcja Polskiego Radia z Bydgoszczy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

KOL. „ZAINTERESOWANY”. Na studia nauczycielskie stacjonarne jest przyjmowana młodzież po otrzymaniu świadectwa dojrzałości. Na zaoczne studia nauczycielskie mogą być przyjmowani czynnymi nauczyciele szkół podstawowych mający kwalifikacje do nauczania. Wykolego, mozebyc przyjeci, jeśli posiada odpowiednie kwalifikacje do nauczania, na podstawie dozwolenia nauczycielskiego. Sytuacja dla słuchaczy Zaocznego Studium Nauczycielskiego nie są przewidywane.

Kol. J. Sniegowski, Nowy Sącz i kol. JWK Stalęgnogród — prosimy o podanie imienia, nazwiska i adresu celem przesłania informacji.

Wytwarzamy pomoce naukowe

Chciałbym podzielić się swoimi doświadczeniami z ubiegłego roku w dziedzinie wytwarzania i organizowania pomocy naukowych. Szkoła nasza, której jestem kierownikiem (TPD nr 1) posiadała dość dużo pomocy naukowych, lecz były one zaniedbane, porzucone w ciastym pomieszczeniu na poddaszu, tak że nauczyciele często o nich nie wiedzieli. Zainteresowałem się sprawą pomocy naukowych radę pedagogiczną, ZOZ i organizację uczniowskie. Rozpoczęliśmy wielką kampanię. Przeszkoliliśmy rozmaite strzychy, szkolawka i zbieraliśmy wszystkie znajdujące się w szkole pomoce naukowe. Następnie zaistniała sprawa udostępnienia tych pomocy nauczycielom. Budynek szkolny jest bowiem dość ciasny, a nie wszyscy nauczyciele chcieli wędrować na III piętro po pomoce naukowe potrzebne do lekcji. Sprawę rozwiązałem następująco. Przydzieliliśmy nauczycielom poszczególne przedmioty wszystkie potrzebne pomoce naukowe z poleceniem dokonania spisów i umieszczenia ich w klasie, w której dany kolega ma wychowanie. Powstały w ten sposób klasy-gabinet, np. biologiczny, historyczny, geograficzny, matematyczny i osobna pracownia fizyko-chemiczna. Pomoce posegregowane były w szafach, zaopatrzone w spisy, ale nie było ich widać i nie przyciągały nauczycieli i ucznia. Wytoniła się wobec tego przed nami sprawa oszklwienia szaf i reparaacji wielkiej ilości popsućtych lub niekompletnych pomocy naukowych. Z powodu braku funduszy byłem bezsilny. Wreszcie przyszła mi sześcioletnia myśl. Zrozumiałem, że w ten sposób dalej nie posunę się gdyż zabrakło w mojej szkole „przemysłu ciężkiego”, bez którego nie byłimy w stanie sami naprawić pomocy naukowych. Sprawę postawiłem przed Komitetem Rodzicielskim a następnie przed Komitetem Opiekunów. Przez społeczną

Ukazał się nowy numer (9) czasopisma „WIEDZA I ŻYCIE”

Na jego treść składają się m. in. następujące artykuły:

- F. BORKOWSKA i H. JAŻWIŃSKA — Szermierze włości sprzed stu lat, S. KERNER — Co wiedzą ludzie radziecy o Polsce i jej kulturze, STANISŁAW POWOLOCKI — Mikołaj Ostrowski — p szar i bojownik, WACŁAW ŚLABCZYŃSKI — Polscy badacze Syberii, M. A. GREMIACKI — Rodowód i wiek „Homo sapiens”, JOZEF ANIOŁ — Przesiadamy się na „stalowego konia”, ZBIGNIEW DELFERT — Historia kombajnu, ARNOLD SZYFMAN — Moskiewska fabryka snów, RYSZARD DOŃSKI — Telewizja.

DO NABYCIA W KIOSKACH „RUCHU”

Prawnik związkowy radzi

Kol. Franciszek Kwiek — Siemichów. W myśl art. 15 pkt 2 ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodości i kobiet w brzmieniu ustawy z dnia 15 kwietnia 1948 r. (Dz. U. RP Nr 27 poz. 182) ulup macierzyński musi być udzielony w ilości 2 tygodni przed porodem i 8 tygodni po porodzie. W pozostałe tygodnie wa wytoru zainteresowanej powinnypadać bądź przed porodem, bądź po porodzie. W wypadku macierzyńskiego wypada w okresie porodu i nie może być przesuwany na inny okres. Jeżeli ulup macierzyński przypada na okres ferii letnich, w czasie których nauczycielka ma prawo wykorzystywać ulup wypoczynkowy w wymiarze co najmniej 30 dni, to ma ona prawo do ulupu uzupełniającego w okresie roku szkolnego. W danym wypadku skoro ulup macierzyński przypada na okres ferii letnich, a pozostałe 30 dni powinno otrzymać po zakończeniu ulupu macierzyńskiego. Kol. Tadeusz Miłkowski — Bydgoszcz. Dyplomy wydane przez OSZ są ważne jako dowody kwalifikacyjne, uprawniające do nauczania w określonym typie szkół, natomiast nie są brane pod uwagę przy ustalaniu uposażenia nauczyciela. Wydawanie dyplomów kwalifikacyjnych zostało wstrzymane. Kol. M. M. W. w myśl art. 89 dekretu z dnia 25 czerwca 1954 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników państwa (Dz. U. PRL Nr 30 poz. 116) nauczycielom mianowanym, którzy w dniu wejścia w życie dekretu byli w stałym wyżywieniu systemem emerytalnym, przysługują na ich wniosek pra-

Dla dobra ludzkości, czy przeciw niej?

Przedstawiciele mocarstw zachodnich z delegacją Stanów Zjednoczonych na czole odrzucili propozycje radzieckie pod pozorem konieczności stworzenia przed wszystkim „atmosfera zaufania międzynarodowego”. Tak jak gdyby eksperymety na atolu Bikini przyczyniały się właśnie do stworzenia tej atmosfery. I oto w pięć dni po zamknięciu bezwzględnych obrad tej podkomisji okazało się, kto w istocie pracuje nad zastosowaniem energii atomowej dla celów pokojowych. Opublikowano mianowicie komunikat, który pokrzyżował szczył politykom nieujawnionym zregulować z metod szantażu atomowego. Myślmy tu o lakonicznym komunikacie agencji TASS stwierdzającym, iż dnia 27 czerwca br. w Związku Radzieckim uruchomiono pierwszą, na świecie przemysłową elektrownię atomową o mocy 5 tys. kilowatów. A przecież jeszcze w kwietniu br. dwaj angielscy uczeni pisali na łamach londyńskiego „Financial Times”: „nie możemy liczyć — nawet przy najbardziej uprzywilejowanym traktowaniu planów budowy elektrowni atomowych, żeby były one tak daleko posunięte, że usprawiedliwiłyby rzeczywiste poważne wkłady kapitału”. Tak więc na przykładzie walki o pokojowe zastosowanie energii atomowej opinia publiczna całego świata miała okazać porównać dwa ustroje, porównać cele, jakie one sobie stawiają. Imperialiści chcieliby zużytkować energię atomową jedynie dla celów wojennych, pragnęliby użyć tej energii dla terroryzowania narodów i ich wyniszczenia. Natomiast Związek Radziecki — ostoja obozu socjalizmu — widzi w energii atomowej źródło nieprzebranych zasobów służących dobru człowieka.

P. M.

OSTRYM Piórem

Ładny kwiat

CHCEMY podać do publicznej wiadomości, że w Czudcu (pow. rzeszowski) zakwitł niespotykanych rozmiarów rzadki kwiat. — Czy może — spytacie — w cudzkiem ogrodzie miczurinowskim? Nie zgadliście, gdzie indziej. Więc gdzie? A, to już cała historia...

Właśnie pracownicy dzień w szkole jednoklasowej w Pstrągowej Dolnej dobiegał kwiat, kiedy za oknem mignęła postać listonosza, który za chwilę zapukał do drzwi klasy.

— Pan listonosz! — zawołały podniecone dzieci — i zaczęły szeptać między sobą.

— Urzędowe pismo do pani... — rzekł listonosz wręczając kopertę z pióreczką.

— Na pewno dostaliśmy nagrodę za konkurs czytelnicy — ucieszyła się głośno Kazia.

— Coś ty, to jest zaproszenie ze szkoły w Czudcu na wincbranie — powiedział Józek i już zawczasu obliżał się.

Nauczycielka wzięła z rąk listonosza kopertę i odczytała na głos pismo nadawcy: — Prezydium GRN w Czudcu.

To pobudziło jeszcze bardziej domysłność dzieci: — Widzicie, oboje nie macie racji — sepienia mała Alusia — to gimna rada zaprasza nas na zabawę dziecięcą. Aha...

— Ależ, uciescie się! Przestaniecie się kłócić! — powiedziała nauczycielka z uśmiechem. Zaraz zobaczymy, czy list ten w ogóle was dotyczy.

ANDRZEJ DRZAŻGA

Czytelnicy i korespondenci piszą

WĄTPLIWA OPIEKA

W 1946 roku piękny i wspaniały urządzonego budynku Szkoły Podstawowej nr 1 w Mysłowicach oddano na trzy lata Jaworznicko-Mikołowskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Weglowego. Tymczasem szkoła licząca kilkadziesiąt uczniów przeprowadziła się do ciasnego budynku przy Prez. MRN.

Mineły nie tylko trzy lecz osiem lat, a „zasiedziały” lokator nie opuścił budynku szkolnego. Dopiero po długich i wielkich staraniach oraz kilkunastu pismach i interwencjach JMZPW raczyło odstąpić szkole 2/3 z połowy budynku, zatrzymując jednakże aulę i salę do swej dyspozycji.

W sali gimnastycznej odbywają się odprawy pracowników Zjednoczenia. Daisze starania Komitetu Rodzicielskiego, kierownictwa szkoły i okrago 500 uczniów nie daly żadnego rezultatu. Uparty i niewzruszony lokator nie chce zrozumieć zapewne ważności wychowania fizycznego. Program w.f. realizuje się w tej szkole tylko w 15 procentach i to w dni pogodne na wiosnę i jesienią. W inne dni trzeba odbywać ćwiczenia w salach lekcyjnych na ławkach, podczas gdy w sali gimnastycznej, gdzie są przyrządy, obraduje JMZPW.

Powie ktoś: — no cóż, może Zjednoczenie nie ma dla siebie zastępczego lokalu. — Nie podobnego. Zjednoczenie dysponuje budynkiem przy ul. Powstańców 19, gdzie podnajmuje pewną część lokalu innej instytucji, ponieważ samo nie może wytrzymać całości budynku. Całe postępowanie JMZPW nie świadczy o jego dobrej woli. Wydaje się to tym bardziej dziwne, że jest ono opiekunem tej szkoły.

Mamy nadzieję, że mimo „opieki” Zjednoczenia szkoła doczeka się właściwego załatwienia sprawy przez Wydział Oświaty WRN w Stalinoogrodzie.

Wilhelm Cierpka Mysłowice

O CZYSTOŚĆ MOWY POLSKIEJ

W JEZYKU młodzieży, a co gorzej, i w języku nauczycieli zagledziło się wiele wyrażań i zwrotów, które weszły już tak dalece w użycie, że posługujący się nimi nie czują ich szpetoty i niewłaściwości.

Daje się zauważyć, że część naszej młodzieży usiłuje bekrzytycznie naśladować „język ulicy”. Na pytanie swego kolegi np. dlaczego spóźnił się do szkoły — dany uczeń z reguły odpowiada, że „nawalił” zegar, tramwaj itd. Powiedzenie „je, w ząbek czesany” — jest wyrazem najczulszych uczuć w stosunku do kolegi. Określeniem najwyższego uznania dla zwycięcy w międzyuczniowych zawodach jest zwrot — „Te, spłataś się fajno, boś go rozrobił na perłach a są i tacy, — którzy zwyczajnie „robią na szaro”.

Niemniej przykry jest również fakt, że złą polszczyznę spotyka się w zarządzeniach władz, w pismach przedstawicieli państwowych, instytucji naukowych itp. Dawniej chodziło się o pracodawcę do fabryki i do zakładów, dziś „na zakłady” i „na fabryki”; młodzież uczęszczała do szkół i świetlic, dziś chodzi „na szkoły”, „na szkoły” i „na szkoły”; prasa ogłasza „naboru” do szkół; CEZAS przysłała „zestawy” pomocy, Ministerstwo — „zestawy”

Andrzej Bucholski Zielona Góra

W. Okarmus Łódź

BYŁAC ostatnio na urlopie we wsi Ostrowy (pow. Kutno) zauważyłem, że młodzież szkolna bezskutecznie szuka podręczników w miejscowym sklepie Z. S. Ch., w kiosku na stacji, a nawet wypożyczyła do Krosławic i odległego Kutna. Tymczasem takie właśnie książki jako „niepotrzebne” absolwenci szkoły w Ostrowie przeznaczali do celów, którym raczej służy papier higieniczny. Sam widziałem u mojego gospodarza podarta biologię i wypisy polskie na kl. VII. Wydaje mi się, że absolwenci, których nauczycielka wykażala aż tyle dobrych chęci, że w czasie wakacji przygotowała ich do egzaminów do Technikum w Kutnie — powinni wykażać więcej szacunku dla książki.

O podobnym fakcie opowiadał mi przygodny rozmówca, który wrócił niedawno z wczasów na Dolnym Śląsku. Również on zaobserwował tam dły zwyczaj niszczenia podręczników szkolnych.

Sprawa ta boli mnie tym bardziej, że jako drukarz wiem, ile trudu pochłania wydanie książki, Nauczmy uczniów szanować książkę.

Mieczysław Besowski Zakł. Graficz. DSP — Warszawa

USPRAWNIC PRZYJMOWANIE DO SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Absolwentka szkoły podstawowej zdała egzamin do technikum handlowego z wynikiem pomysłym. Po paru dniach otrzymuje zawiadomienie, że niestety, nie może być przyjęta z powodu zbyt dużej liczby kandydatów.

I tu zaczynały się perypetie życiowe młodej dziewczyny. Co robić? Czy zacząć wędrowkę od jednej miejscowości do drugiej w poszukiwaniu technikum handlowego, w którym może jeszcze znaleźć się miejsce dla niej czy próbować dostać się do innej szkoły zawodowej?

To nieuregulowanie spraw egzaminów i przyjmowania uczniów do szkół zawodowych odczuwają bardzo dotkliwie licea ogólnokształcące, gdy zbliża się rozpoczęcie roku szkolnego. Biedni delikwenci z „nadmiaru podań” ze szkół zawodowych obiegają szkoły i wydziały oświaty, żeby dostać się do ósmych klas, a potem próbować szczęścia na nowo.

Czy nie powinien znaleźć się jakiś czynnik koordynujący, który by regulował sprawę kandydatów do szkół zawodowych i zapewnił tym, co zdadza egzamin — przyjęcie do szkoły tego samego typu w innej miejscowości, a nie pozostawiał młodych ludzi ich własnemu losowi. A może też znaleźć się jakieś inne, sensowne wyjście z sytuacji?

Na podstawie korespondencji Władysława Moldy z Jodłowej

Kleksy

PLONY KONFERENCJI SIERPNIOWEJ

— Kolego, co Wam data konferencji sierpniowej? — 200 złotych, za lekką zleconą pracą w wydziale oświaty... A wam? — Mnie... Natychmiastowe przeniesienie w nieznaną.

— Z jakiego powodu? — Za rzecową krytykę pracy Kierownika Wydziału Oświaty. (Nadesłał kol. J. H. z powiatu Wieluń)

JASNY WYKLAD

— Ależ gładzi ten wykladowca! Nic z tego nie rozumie! O co mu właściwie chodzi? — On tylko realizuje punkt programu klasy IV: „Objaśnianie niezrozumiałych wyrazów i zwrotów, zastępowanie ich innymi”.

— Ale to przecież zespół samokształcenia nauczycieli a nie klasa IV! A po drugie, nie widzę, żeby on „objaśniał niezrozumiałe zwroty”... — Tak, ale za to zastępuje je innymi... również niezrozumiałymi zarówno dla słuchacza, jak i dla siebie! (Pomyśl satyry nadesłał kol. Józef Płowucha ze wsi Wierzch, pow. Prudnik)

PRZYCZYNEK DO WSPÓŁPRACY ZWIĄZKU Z ADMINISTRACJĄ SZKOLNĄ

Było to w czwartek w pewnej WSP. Odbędzie się wycieczka ministerialna. Po obiedzie wszyscy wracają do uczelni, a przewodniczący uczelnianej ZOZ zapytuje przedstawicieli Ministerstwa Oświaty.

— Czy jestem jeszcze potrzebny? — Nie, już nie. Dziękujemy bardzo. Nie będziecie potrzebni, teraz będziemy omawiać sprawy personalne. — Dobrze, co? (Pomyśl satyry nadesłał kol. „He-he” z Wrocławia)

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUCZYCIELA języka rosyjskiego, nauczycielka wychowania fizycznego dziewcząt, biologa z chemią oraz kierowniczkę świetlicy zatrudni od 1 września Technikum Handlowe Centrali Rolniczej Spółdzielni „Sanopomoc Chłopska” w Pile.

MYSZKA Cecylia zam. Mały Garc, p-ta Subkowy, pow. Tczew, zgubiła leżymyjące sztabową nr 398, wydana przez Wydział Oświaty w Tczewie.

SIŁWIŃSKI JAN, Siemienie, p-ta Krzyżanów, pow. Kutno prosz ob. o: Blazewskiego Henryka, Doniegiewicza Wł. i Sedlaczka Franciszka, byłych pracowników Kuratorium OS.L. we Lwowie o podanie swych adresów.

WYKLADOWCY i słuchacze Studium Pracy Społecznej we Lwowie proszeni są o podanie swych adresów. Siłwiński Jan, Siemienie, p-ta Krzyżanów, pow. Kutno.

POSZUKUJE Stefania Wasik, nauczycielkę z Nowogrodzkiego. Wiadomość proszę kierować na adres: Piotrowicz Helena, Pabianice, ul. Poprzeczna 5 m 1a.

ZGUBIONO legitymację związkową nr 12287, wydana przez ZZNP w Łomży na nazwisko Nowicka Zofia, należąca do szkoły podstaw. w Łomży.

ZAMIANIĘ etat w 7 kl. szk. podst. w Grabowie, pow. Kutno, warunki pracy dobre, odległość od Żychlina pół km, od stacji kolejowej Żychlin 1 km, 2 pokoje z kuchnią i elektrycznym urządzeniem w Warszawie, pokój z kuchnią i 1 pokoj z użytkownikami kuchni. (Władzy dekretu). Zawiadniał Zofia, Grabów, p-ta Żychlin, pow. Kutno.

WILKANIĘC Stanisław, zam. we wsi Przędziny p-ta Wleń, pow. Lwówek, woj. Wrocław poszukuje: Ołpina Stanisława, Ostapowej Eleonory i Słyczkowskiej, nauczycieli, którzy do 1939 roku pracowali w powiecie lidzkim za Bugiem.

Nauczycielka geografii



— Pokaż mi Alpy! — ? ? ? (Pomyśl satyry nadesłał kol. T. Maciejewski z Blazewic)

Wydawca: RSW „Prasa” Warszawa, ul. Wileńska 12, tel. 8-111. Redakcja: Warszawa, ul. Spasowicza 68. Telefon 6101-17. wewnetrzny red. 23, 32, 89. Gat. pap. kl. VII, form. 168-126 grm. Nakład 59283 Zam. 5269-C. 5-B-19445